№ 117. Kraków 25 Maja — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 maja.

DOKUMENTA
tyczące się konferencyi wiedeńskiéj
ZŁOŻONE W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

(Dalszy ciąg. — Patrz *Czas* N. 110, 111, 112, 113, 114, 115 i 116).

N. XII.

PROTOKÓŁ (N. 11) *konferencyi odbytéj w Wiedniu 19go kwietnia 1855 r.*

Obecni: ci sami.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z posiedzenia poprzedniego, ciągnie się daléj dyskusya nad trzecią rękojmią.

P. Drouyn de Lhuys zbiera w jedno podwójny przedmiot téj rękojmi. Gdy W. Porta jest głównie interesowaną w tem, aby jéj istnienie było jak najściśléj połączone z równowagą europejską, minister spraw zagranicznych francuzki zaprasza pełnomocników ottomańskich, aby się chcieli najprzód wytłumaczyć co do téj części kwestyi.

Aali pasza sądzi, że cel w sposób zadawalniający osiągniętymby został przez umowę zawartą w tych wyrazach:

„Mocarstwa zawierające umowę, życząc sobie objawić ważność jaką przywiązują do udziału państwa Ottomańskiego w systemacie ustalonym przez prawo publiczne między różnemi państwami europejskiemi, oświadczają iż uważają to państwo jako będące odtąd częścią nietykalną tego systematu i zobowiązują się wzajemnie do szanowania niepodległości i nietykalności jego terytoryum jako stanowiącéj warunek istotny ogólnéj równowagi".

Pełnomocnicy Francyi i Anglii przystają w zupełności na zasadę wypowiedzianą przez ministra spraw zagranicznych W. Porty.

Pełnomocnicy rosyjscy przystają na nię również. Dodają jako tłumaczenie myśli którą do niéj wiążą, iż nie rozumieją przez to zobowiązywać swego rządu do rękojmi terytoryalnéj.

Pan Drouyn de Lhuys w celu określenia z większą ścisłością przyjętéj jednomyślnie zasady, proponuje redakcyą na którą się zgadzają.

Hrabia Buol zauważał, iż wypadałoby także przewidzieć możność nieporozumienia między W. Portą a jedném z mocarstw zawierających umowę, poczém zredagowanym zostaje drugi artykuł przyłączony do pierwszego poniżéj pod literą A.

Gdy tym sposobem jeden z punktów trzeciéj rękojmi się tyczących został urządzony, przechodzi pod narady druga część kwestyi, tj. zniesienie przewagi Rosyi na morzu Czarnem.

Pan Drouyn de Lhuys rozwija swój sposób widzenia w tym przedmiocie. Oświadcza, iż sposób najnaturalniejszy i najskuteczniejszy, aby położyć kres przewadze rosyjskiéj na morzu Czarnem, zależy na ograniczeniu sił morskich, które Rosya tam utrzymuje. Skoro Rosya przyjęła zasadę wyrażającą iż ustać ma jéj przewaga na morzu Czarnem, rząd francuzki nie spodziewał się wcale, aby główny sposób dojścia do tego celu wykluczonym miał być przez pełnomocników rosyjskich oświadczających, iż wszelkie ograniczenie uważaliby za naruszenie praw zwierzchniczych ich Cesarza i pana. Rozbiera obszernie kwestyą, aby dowieść, że każdy traktat pociąga za sobą pewne ograniczenie praw zwierzchniczych, co jednak wcale nie przeszkadza, że jak skoro dobrowolnie jest zawarty, nie wypada wcale z ujmą godności zwierzchniczéj. Biorąc pod uwagę kwestyą w obecnym stanie faktów, wykazuje że morze Czarne w téj chwili zajęte jest przez same tylko siły trzech mocarstw z wykluczeniem Rosyi. Aby kwestyą z całą poprawnością postawić, wypadałoby może powiedzieć, że do Rosyi należy zapytać się trzech mocarstw pod jakiemi warunkami zgodziłyby się na położenie kresu owemu wykluczeniu w jakiém obecnie znajduje się pawilon wojenny rosyjski. Nałożyć sobie ograniczenie umiarkowane, aby wejść napowrót w posiadanie części tego zwierzchnictwa, jakie de facto nie jest już w jéj ręku, byłoby to ze strony Rosyi jedynie tylko rozumną ofiarą i okolicznościami jak najzupełniéj usprawiedliwioną. Poświęcenie to byłoby więcéj usprawiedliwionę i zaszczytniejsze, iż przyłożyłoby się znakomicie do dania Europie rękojmi, trwałości i stałości tego pokoju, którego przywrócenie jest przedmiotem obecnych usiłowań. Dodawszy jeszcze, iż najszczerszem jego życzeniem jest, aby jak najwyraźniéj dać uczuć, że propozycye które Rosyi zrobione być mają, są całkiem zgodne z jéj honorem, i że odrzucenie takowych całą niesłuszność sprawy zwaliłoby na nią, odczytuje artykuły od trzeciego aż do dziesiątego. Przystępując do preliminariów pokoju pod zastrzeżeniem zmian jakieby w redakcyi uczynić wypadało, p. Drouyn de Lhuys oświadcza, iż artykuły te wystarczyłyby jego zdaniem, na uspokojenie Europy i na zapewnienie nietykalności i niepodległości państwa Ottomańskiego.

Baron Bourqueney nie ma nic dodać, ani co do jasności tłumaczenia, ani co do siły dowodów, do tego co powiedział minister spraw zagranicznych francuzki.

Lord John Russell utrzymuje, że w czasach zwyczajnych, mocarstwo które uważa siłę sąsiedniego mocarstwa jako zbyteczną, może się uciekać do własnych zasobów, aby przywrócić równowagę. I tak naprzykład: gdy W. Brytania przed dwudziestu laty dowiedziała się, że Rosya powiększyła swoją flotę na Baltyku, przedsięwzięła wzmocnić także własną marynarkę. Ależ morze Czarne znajduje się w wyjątkowem położeniu. Zasada zamknięcia tego morza będąc po wszystkie czasy zasadą państwa Ottomańskiego, weszła przez traktat z r. 1841 w prawo narodów europejskie. Z dwóch mocarstw panujących na brzegach morza Czarnego, jedno już bardzo silne powiększa ciągle jeszcze swoje siły, gdy tymczasem drugie osłabione jest kolejnemi wojnami jakie przeciw Rosyi prowadziło. W tym stanie rzeczy Anglia uważa zbyteczny wzrost floty rosyjskiéj na morzu Czarnem, jakoby groźbę bezustannie zawieszoną nad Bosforem i Konstantynopolem, gdzie rzeczona flota mogłaby w krótkim czasie wysadzić znaczną liczbę wojska. Turcya nie znajdując w swoich własnych siłach rękojmi dla swego bezpieczeństwa, którego również jak Europa ma prawo żądać; sprawiedliwą jest rzeczą, aby rękojmij tych szukać w ograniczeniu sił morskich drugiego nadbrzeżnego mocarstwa i to w rozmiarach dostatecznych, iżby usunąć groźną cechę, w jakiéj te siły występują. Skoro poświęcenie to jest potrzebne dla spokoju Europy, Cesarz rosyjski nie może w swojém przekonaniu uważać je jako ubliżające swéj godności. Wydawałoby się to lordowi John Russell wyraźną sprzecznością, gdyby przypuszczać, że państwo Ottomańskie jest koniecznym żywiołem równowagi europejskiéj, i chcieć zarazem utrzymywać nieustającą groźbę skierowaną przeciw temu państwu. Co się tyczy honoru wojskowego, nie byłoby zdaniem jego w przyjęciu myśli rozwiniętych przez ministra spraw zagranicznych Francyi nic takiego, coby mogło wzniecać czyjąkolwiek w tym względzie obawę lub podejrzliwość. Armie które atakują Sebastopol i ta która broni téj fortecy, okryły się równą sławą i honor wojskowy z obu stron zyskał zadośćuczynienie.

Hrabia Westmoreland stając po stronie swego kolegi, dodaje na poparcie przedłożonego sposobu rozwiązania kwestyi, uwagi zależące na dobrem porozumieniu się wzajemnem państw nadbrzeżnych.

Hrabia Buol widzi w projekcie będącym pod dyskusyą skuteczny sposób ukończenia rozlewu krwi i zasłonienia Europy przed zbyteczną nierównością jaka istnieje między siłami wzajemnemi dwóch państw morza Czarnego. Utrzymuje, że w ogólnéj teoryi żądanie ograniczenia w siłach lądowych lub morskich obcego mocarstwa, jest naruszeniem praw zwierzchnictwa. Lecz z drugiéj strony, wzrost nieograniczony potęgi wojennéj jednego państwa upoważnia inne do wzięcia tego za przedmiot swych przedstawień. Stósując więc tę zasadę do położenia wyjątkowego w jakiém jest Pont Euksyński, morze zamknięte, gdzie tylko dążność napastnicza może być jedynym powodem przypisywanym nieograniczonemu rozwinięciu sił morskich jednego z mocarstw nadbrzeżnych, sądzi że w tym wyłącznym przypadku i w morzach zamkniętych jak morze Czarne, ograniczenie jest sprawiedliwe i nie może bynajmniéj nadwyrężać godności monarszéj.

Baron Prokesch powiada, że Austrya życzy sobie mocno, aby Rosya przyjęła propozycyą przedłożoną, która w jego oczach jest tego rodzaju, iż uspokoi Europę i zestawi w pewnéj harmonii fakta z zapewnieniami jakie uczynił gabinet petersburgski.

Książę Gorczaków pyta ministra spraw zagranicznych Austryi, czyliby owe ograniczenie sił rosyjskich na morzu Czarném, które hrabia Buol uznał być wyjątkiem od zasady ogólnéj przez niego przyjętéj, miało być zdaniem jego otrzymane za pomocą sposobów przymusowych, w razie gdyby Rosya nie zezwoliła na takowe dobrowolnie.

W odpowiedzi na to pytanie hrabia Buol oświadczył, że Austrya w téj chwili popiera projekt w dyskusyi będący, polecając go Rosyi do przyjęcia; lecz że pod wszystkiemi innemi względami winien zastrzedz dla swego Cesarza i pana zupełną wolność co do wyboru środków, za pomocą których uzna za stósowne w danym przypadku pomoc swą udzielić téj propozycyi.

Gdy książę Gorczaków zastrzegł sobie prawo wyłożenia na przyszłém posiedzeniu swego sposobu myślenia o proponowanym sposobie rozwiązania kwestyi, p. Drouyn de Lhuys nalega mocno na bardzo pilne powody, które przemawiają za natychmiastową decyzyą, szczególny kładąc nacisk na to, aby się dowiedzieć, czy pełnomocnicy rosyjscy przyjmują lub nie przyjmują zasad projektu w ogóle, bo o szczegóły można się późniéj porozumieć.

W dyskusyi z tego powodu pełnomocnicy Rosyi utrzymywali, że chcąc być sprawiedliwym nie można ich pomówić o zwłokę i opóźnienie negocyacyj. Książę Gorczaków dodaje, iż był jednym z tych, którzy postawili jako zasadę, aby każden osobno podawał swój sposób rozwiązania. Lecz skoro się tutaj znalazł w obec planu przyjętego przez 4ch i to na podstawie, którą zawsze za bardzo niebezpieczną uważał, zdaje mu się, iż ma prawo żądać w celu rozważenia jak należy projektu, który tylko usłyszał w szybkim odczycie, czterdziestu ośmiu godzin, jako potrzebnych do przygotowania swéj odpowiedzi.

Pan Drouyn de Lhuys zwraca uwagę na to, że gdyby w systemacie proponowanym, Rosya miała jakie zarzuty do czynienia przeciw oznaczeniu liczby określonéj i przeciw podaniu wprost i bezpośrednio téj liczby przez konferencyą pełnomocnikom rosyjskim, możnaby znaleść sposób usunięcia téj podwójnéj trudności. Pełnomocnicy Rosyi i Porty mogliby w obec konferencyi zrobić jaki układ na podstawie równowagi wzajemnych punktów spornych, które to podstawy spisane w umowę i podpisane, przyłączone do traktatu, miałyby tę samą moc i wartość.

Na uwagę ogólną uczynioną przez lorda John Russell, iż nie może zrozumieć skrupułów Rosyi, skoro Porta ze swéj strony gotową jest przyjęć zasadę ograniczenia sił, p. Titoff oświadcza, że aby rozwiązać trudność tę w sposób słuszny, do potrzeb i położenia obu mocarstw nadbrzeżnych zastósowany, sposobem najskuteczniejszym byłoby ułatwić porozumienie się bezpośrednie między pełnomocnikami Turcyi i Rosyi. Przekonany jak najzupełniéj o zbawiennych skutkach dobrego porozumienia się między dwoma państwami, jest również przekonany, że nic nie dostarczyłoby lepszéj sposobności pełnomocnikom rosyjskim okazania pojednawczych usposobień swego dworu, jak to, gdyby byli w możności dyskutowania swych wzajemych interesów z mocarstwém wolném w swych postanowieniach i w swych ruchach.

Opinia ta wywołała wielostronne zarzuty, jako traktaty podpisane przez Portę, z powodu wojny nie pozwalają jéj zawierać umowy z Rosyą bez udziału sprzymierzonych Sułtana. Pan Titoff utrzymuje, że dyskutować nie jest to jeszcze przyjąć zobowiązania; sądzi następnie, że bez uchybienia obowiązkom przyjętym przez Portę, przyjaciele pokoju nie powinniby przeszkadzać temu mocarstwu, aby przyjęło taki sposób działania, jaki natura rzeczy obu krajom wskazuje, że wojna nie przeszkadza wcale istnieniu wielkiéj liczby interesów sąsiedzkich, które nierównie lepiéj mogą być ocenione, gdy poddane zostaną pod rozbiór każdego z dwóch państw w własnych swoich sprawach.

Książę Gorczaków oświadcza, iż przystaje zupełnie na zdanie wyrażone przez swego kolegę i żałuje, że widzi W. Portę, któréj bezpieczeństwo i niepodległość są zakwestyonowane, w położeniu tak przeciwnem jednemu i drugiéj.

Aali pasza protestuje przeciw temu sposobowi tłumaczenia kwestyi. Żałuje on bardzo iż jest przymuszony, pomimo chęci nierozjątrzania dyskusyi, utrzymywać, że Porta była przymuszoną okolicznościami znanemi całemu światu uciec się do broni w obronie swych praw; że dwa wielkie mocarstwa uznawszy słuszność jéj sprawy, podpisały z nią traktat przymierza na podstawie zupełnéj wzajemności, ze warunek który wiąże państwo ottomańskie względem mocarstw zachodnich, aby nie zawierać żadnéj ugody bez poprzedniego porozumienia się z niemi, obowięzuje mocarstwa zachodnie względem Porty w tymże samym stopniu; że w końcu jego pełno-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIDOKI KRAJU.

Ukraina.

Spuszczając się z gór miodoborskich, od zbornych mogił, i z wyniosłych kopani Wołynia na wschód-południowy, zapowiadają rozległe niwy wzrokiem nieobjęte, wstęp na obszary polskiéj Ukrainy. Na Polesie ku północy odpływa tu Słucz, ku Czarnemu morzu Boh. Na rozwarciu obu tych rzek, poczyna się w okolicy starego Konstantynowa od wsi Bachłaje, odwieczny „Czarny szlak" czyli Zagon tatarski, i ciągnie się grzbietem suchéj wierzchowiny. Od niego spływają ku wielkiemu i pełnemu wschodowi: cztery większe doliny; Teterowa, Irpinia, Rosi i Taśminy na Dniepr, a z wysokości płyty granitowéj, spadają ku południowi ze znaczniejszych: doliny wielkiéj i małej Inguły na Liman — z ujściem zaś Dniestru, Bohu i Dniepru, kończy się kraj cały wązkim klinem, na południu brzegami Limanu.

Stepowy charakter ziemi, którym się wschodnie stoki gór miodoborskich już częściowo odznaczają, występuje w całéj pełni, na rozległych obszarach wietrznéj Ukrainy. Płyta litego granitu, poczynająca się na zachodnim krańcu Wołynia a przeciągnięta na wschód, aż ku podnóżom południowego Uralu, jest tu w znacznéj szerokości podłogą ukraińskich stepów i wpływa stanowczo na powierzchnią onych. Na téj płycie leżą potężne pokłady siwego tęgiego iłu, tłustéj urodzajnéj gliny, czarno-ziemiu i gdzieniegdzie piasku, a step jest równym, suchym, miejscami przepadzistym krajem. Gdyby ta płyta stepowego granitu, wyżéj była nad poziom morza wyniesioną i więcéj połamaną, gęstszą byłaby naówczas siatka rzek i nie byłoby stepów bezwodnych; co gdy nie jest, zrzadka płyną tu rzeki w głębokich kamienistych, jarami zwanych żłobach, a pomiędzy niemi leżą walne, suche równiny, które „dzikiemi polami" albo „stepami" nazywają.

Kraj jest wprawdzie wysoko położony i płynie w wielkich, połogich i miejscami ledwo dojrzanych falach, ze wschodu na zachód; lecz wody spadające z powietrza, wsiąkają tu obojętnie w ziemię, dla braku stanowczego spadku stepów; przechodzą potężne złogi ziem napływowych i znajdują opór dopiero pod pokładami martwicy, zebrawszy się na granitowéj płycie, gdzie za jéj stokiem, mniejszemi lub większemi strugami uchodząc, wpadają do powiększych rzek. Ujście onych jest tu niewidzialne, bo te strugi uchodzą poniżéj powierzchni wód u dna rzek powiększych.

O téj prawdzie można się tam najlepiéj przekonać na Ukrainie, gdzie rzeka miejscami łoże swe zmieniła. W miejscach takich powstają bagna i widać jak się w nich zaskórne wody zbierają i jak gdzieniegdzie po odchodzisku rzeczném biją zdrojowiska, które dawniéj u dna rzeki biły. Takie jest tedy rozposażenie wód, pod powierzchnią stepów i wpływa stanowczo na roślinnośc onych.

Upowszechnione wyobrażenie, że na Ukrainie lasów niema, niezupełnie jest prawdziwe, i to dałoby się tylko powiedzieć o właściwym stepie. Przeciwnie zaś, zakończa rozległy widokrąg, wszędzie prawie ciemny rąbek lasów.

W północnéj stronie, kędy Ukraina z Polesiem graniczy i kędy się piasek przerzucać poczyna, porasta kraj sosną i pomiędzy prawym brzegiem Słuczy a lewym brzegiem Teterowa, ciągną się ku północy: miropolskie, sokołowskie, łukowieckie, pulińskie, kurnickie i czerniachowskie bory; zresztą zaś, nadają wyraz téj ziemi, czyste dąbrowy lub podszyte brzozowe gaje i przerosłe knieje. Dąbrowy są śladem i jeszcze szczątkami odwiecznych pierwotnych lasów, a płacząca brzoza, która ich miejsce coraz więcéj zajmuje, nie bywa nigdzie ani tak wielką, ani tak bujną, ani tak wdzięcznie rozwieszoną jak tu. Las pokrywa zwykle wyniośléjsze miejsca i północne zbocze; a kiedy indziéj, albo stepowa jednostajność, albo nieprzerwana roślinność puszczy jak na Litwie, kraj wyłącznie charakteryzuje, mieniają tutaj leśne i stepowe obszary. Kędy las był, tam i wycięty porasta na nowo, ale step choć odłogiem leżący, nieporośnie lasem; bo młoda drzewina potrzebuje ochrony od wiatrów i spieki, a krom tego jest tu gleba i podłoga geologiczna znacznie odmienną pod lasami, a inną na stepach. Z téj różnicy gleby, podłogi i potoczystości ziem falistych, wywiązała się rozmaitość kraju, ztąd też ma każda okolica Ukrainy oddzielną cechę.

Z razu wstępując na jéj obszary „czarnym szlakiem" uderza widok rozległych łąk i małych brzozowych i dębowych lasów, które wieńcami umajają wzgórza. Do Czanego szlaku przypiera wierzchowina rzek i ona to góruje tu w kształcie wysoczyzny małéj w okolicy Machnówki, przeszło na 600 stóp nad powierzchnią morza. Na wszystkie strony ważą się ztąd wody, ale na pozór, wydaje się ten kraj jednostajnie równy. Wielką szeroką smugą ciągną się tu od Czarnego szlaku ku północy i wschodowi naprzód: berdyczowskie, daléj białopolskie a nareszcie chodyrkowskie łąki, aż ku brusiłowskim lasom i wszystkie dopływy prawie, które od prawego brzegu Teterów zabiera, mają w nich swe źródła — a karapsowskie pawołockie i jaroszewskie łąki, otaczają dopływy górnéj Rosi. Z razu płyną rzeki Ukrainy osoczystemi łęgami, zazwyczaj na jeziorka lub stawy i w dalszym dopiero biegu, wjada się ich łoże głęboko w ziemistą caliznę lub w granit stepowy, i pozostawia wyniosłe brzegowiska, po których wyższy lub niższy stan wody w piętrach poodmywał brzegi. Zresztą są koryta rzek stałe i niełatwo zwykły zmieniać swój kierunek.

Posuwając się z tych szerokich łąk na wschód ku Dnieprowi, przerzucają się lasy w coraz większych płatach na dorzeczu Rosi. Miejscami widać tu i piaski, między Irpiniem a Rosią na wschód od Białocerkwi, a na północy od tak zwanych „Żytnich gór." — Po prawym brzegu rzeki Moszny leży kraj lesisty, zapadły i podmokły. Tutaj rozlało się kilka jezior, tu leży piękne jezioro Biełozór, a bagna i trzęsawiska Irdynia, trzciną, wielkiemi olchami i łozą porosłe, obchodzą szmat kraju, przypierając łukiem ku Dnieprowi. Lasy przechodzą na dorzeczu Taśminy w wyraźne puszcze i wszystkie jéj dopływy są na wierzchołkach

mocnictwo nie upoważnia go do wejścia z Rosyą w negocyacye odrębne i po za sferą konferencyi.

(podp.) *Buol-Schauenstein, Prokesch-Osten, Drouyn de Lhuys, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aali, Aarif, Gortschakoff, Titoff.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 maja.

ω Depesze które odebrał wczoraj z Carogrodu baron de Bourquenay donoszą, że Reszyd pasza wstrzymał się zupełnie z wyjazdem do Wiednia. Aali pasza, który miał oczekiwać na przybycie Reszyda paszy wyjeżdża w przyszłą niedzielę. Jest to dowód, że konferencye na teraz przynajmniej nic nie będą miały do roboty. Anglia i Francya żadnych nie zrobiły propozycyj. Dzienniki które ogłosiły wiadomość przeciwną, były w błędzie.

Stosunki między Austryą i państwami Zachodniemi, ciągle dobre. Stanowisko Austryi pozostaje względem dalszych działań wojennych to samo co dotąd. Wypadki bliskie w Krymie będą miały na dalsze kombinacye znaczny wpływ. Tymczasem Austrya, powtarzam jeszcze, dołoży wszelkich starań, żeby państwa niemieckie przyjęły jak ona cztery punkta za podstawę przyszłych układów o pokój.

Opinia, że te cztery punkta są nierozdzielne i razem tylko mogą stanowić pewną rękojmię dla Porty i dla Europy, iest w tutejszym gabinecie niezachwianą.

Czy wypadki pomyślne dla państw Zachodnich w Krymie i na Baltyku, nie wyprowadzą na jaw nowych warunków, to przyszłość pokaże.

Ks. Gorczakow ma się lepiej.

Berlin 22 maja.

† Parada wojskowa, odbyta w dniu wczorajszym na cześć odsłonienia pomników wystawionych jenerałom Yorkowi i Gneisenauowi, była bardzo świetna. Sprzyjała jej najpiękniejsza pogoda, tém milsza, że dnia poprzedzającego deszcz lał do późnéj nocy bez przestanku. Dlatego też tłumy ludu zaległy od rana środkową promenadę ulicy pod Lipami od bramy brandenburskiéj aż do posągu Fryderyka, ztamtąd obie strony obszernego placu ciągnącego się aż do zamku; wyższe klasy zajęły pobudowane z obu stron domu Opery estrady, balkony i okna gmachów przyległych, nie brakło widzów i na dachach, powiększéj części płaskich. Wojsko mające udział w paradzie, stało wyciągnięte po obu stronach Lip od posągu Fryderyka aż do bramy brandenburskiéj, a ztamtąd na szosie szarlottenburskiéj aż ku środkowéj gwieździe parku. Czynił bowiem paradę niemal cały garnizon gwardyi berlińskiéj: cztery pułki piechoty, cztery kawaleryi, cały korpus artyleryi gwardyjskiéj z 96 działami, nadto kilka batalionów strzelców, pionierów, kadetów. Przegląd wojska trwał pół, przemarsz półtory godziny. Uroczystości innéj nie było. Posągi były już rano, na kilka godzin przed paradą odsłonięte. Miejsce ich tuż przy domu Opery, po obu stronach posągu Bluechera, naprzeciw głównego odwachu i posągów Buelowa i Scharnhorsta. W miejscu tém Król zwykle stawa z świtą swoją, kiedy paradę odbywa. Wojsko defiluje od strony Lip, od posągu Fryderyka ku zamkowi. O czwartéj godzinie po południu był obiad na Zamku, wieczór przedstawienie baletu „Ballanda“ w domu Opery. Posągi są dziełem Raucha, tak jak i posąg Bluechera; odlane są z bronzu przez Friebela, stoją na piedestałach granitowych, otoczone kratą żelazną bronzowaną. Posąg Yorka, po prawéj stronie Bluechera stojący, wybornie się rzeźbiarzowi udał; jest to imponująca figura i rysami twarzy i postawą ciała. Mniéj mi się podoba posąg Gneisenaua, niema w nim tyle spokojności i powagi, wszakże nie braknie właściwych rysów charakteru myślącego strategika. Plac Fryderyka, w połączeniu z placem domu Opery, piękny sam z siebie, przyozdobił się jeszcze więcéj temi posągami. Stoi już na nim sześć posągów: dwa z kararyjskiego marmuru Buelowa i Scharnhorsta po obu stronach głównego odwachu, wystawione 18go czerwca 1822 r., trzy bronzowe, naprzeciw pierwszych, Bluechera, wystawiony 18go czerwca 1826 r. i Yorka i Gneisenaua wczoraj odsłonięte, i największy i najwspanialszy ze wszystkich posąg Fryderyka IIgo, na samym wstępie w ulicę Lip, frontem ku Zamkowi obrócony. W projekcie są inne jeszcze posągi, między niemi posąg Fryderyka Wilhelma IIIgo, który ma stanąć pomiędzy pałacem tego króla a arsenałem, frontem ku posągowi Fryderyka. Idąc daléj ku Zamkowi, spostrzega się na moście wiodącym przez odnogę Sprewy, ośm grupp z kararyjskiego marmuru, wyobrażających Minerwy i Wiktorye, uczące robić bronią młodych rycerzy, lub wieńczące laurem zwycięzkich bohatyrów. Cały ten plac jest już teraz jakby jakim otwartym panteonem bohatyrów pruskich. Ulicę Lip zamyka plac, zwany paryskim i piękna brama brandenburska, na któréj znana Wiktorya na tryumfalnym wozie z poczwórnym uprzęgiem. Tuż za bramą park. Berlin dumny jest z téj części miasta, a raczéj z téj jednéj ulicy, albo placu, który ciągnie się od zamku królewskiego aż do bramy brandenburskiéj. Tu rzeczywiście jest cały Berlin, wojenny, naukowy, artystyczny, luksusowy, towarzyski, hotelowy, kawiarniowy, promenujący, publiczny. Kto tę część miasta pozna i wszystko co się w niéj mieści, niepotrzebuje zaglądać do innych części, aby sobie zrobić wyobrażenie Berlina.

W zeszłą sobotę był wielki obiad u posła angielskiego lorda Bloomfield, z okazyi urodzin Królowéj Wiktoryi. Znajdowali się na nim wszyscy ministrowie, prawie całe ciało dyplomatyczne i liczni inni goście.— Dwór cały przeprowadził się już wczoraj do Potsdamu, powiedzieć raczéj należałoby, dopiéro wczoraj, bo zwykle dzieje się to około 1go maja Brzydka zapewne pogoda była opóźnienia tego przyczyną. Od wczoraj nastąpiła przecież widoczna zmiana. Temperatura się ociepliła, niebo się wypogodziło, można zacząć wierzyć, że przynajmniéj koniec wiosny będzie piękny. Zielone świątki wyprowadzą wtedy połowę Berlina w pobliskie okolice.

Miasto Memel dotknięte zostało nowym pożarem. Tą razą zdołano mu jeszcze dość wcześnie położyć koniec. Spaliły się tylko cztery domy, ale poniesiona strata ma być dość znaczna.

Hr. Kazimierz Wojciech Potulicki z Slezina, wybrany przez posiedzicieli dawnych i ustalonych majątków kandydatem do Izby pierwszéj z okręgu noteckiego, został rozkazem gabinetowym na czas życia potwierdzony członkiem tejże Izby.

Mało się jeszcze kto wybiera do Paryża. Miesiąc lipiec, w którym zaczynają się ferye urzędników, sprowadzi zapewne najwięcéj ciekawych na wystawę. Z obcych osób, mianowicie z krajów polskich, kilka tylko do téj chwili tu tędy przejeżdżało. Przed jarmarkiem na wełnę i tranzakcyami święto-jańskiemi, nie łatwo zechce się komu z kraju wyjeżdżać. Nigdy też tak mało cudzoziemców nie gościło w Berlinie jak w téj chwili. Właściciele hotelów czasu tego używają na restauracyą domów, i prawie też w każdym znajduje się jakaś fabryka. Jest to potrzebném, bo konkurencya pomiędzy hotelami, zwłaszcza pod Lipami jest niezmierna. Publiczność na tém zyskuje, bo każdy hotel przy téj ulicy jest dziś dobrym.

Paryż 19 maja.

Wczorajszy *Monitor* zawiadomił nareszcie, że jenerał Canrobert zastąpiony będzie pod Sebastopolem przez jenerała Pélissier.

Jenerał Canrobert dał przykład patryotyzmu zostając pod komendą jenerała Pélissiera. Danie przykładu było łatwe, bo jenerał Pélissier wyniósł się przez widoczną zdolność a nie przez intrygę i faworytyzm. Zdolność wzbudza zwykle poszanowanie, kiedy intryga i faworytyzm do głębi serce oburzają. Wojna dzisiejsza, jak każda wojna, szuka przedewszystkiem zdolności, i tę potrzebę rozumie tak dobrze Francya jak Anglia.

W Wiedniu prowadzą się jeszcze negocyacye, *Times* gniewa się o to. Dawna berlińska, a raczéj rosyjska baśnia o zbliżeniu się Prus do Austryi i neutralności Niemiec pokazała się ostatecznie tém czém była, to jest baśnią. Wiecie że o mało co Izba lordów, zmuszona dzisiaj do afiszowania energii, nie uznała potrzeby blokowania portów pruskich. Gdyby nie głosy *prasy*, Izba ta byłaby się oświadczyła za blokadą to jest za wojną z Prusami. Od 1815 r. Anglia używała na zewnątrz polityki liberalnéj, a Francya polityki konserwatorskiéj, ale dzisiejszy rząd francuzki jest takiego rodzaju, że może używać także na zewnątrz, jak Anglia, polityki liberalnéj. Taka jednorodność w materyi polityki zewnętrznéj daje ogromną siłę sprzymierzeniu zachodniemu.

Ministeryalna zmiana w Stambule pokazuje, że dawna partya starowierców, stronnictwo wojny, któréj Turcya winna jest swą godność i ocalenie, a na któréj czele stał Mehmed Ali pasza, zamieniła się na partyą francuzką; Reszyd pasza narzędzie angielskie, używał najniższych środków, nawet Dżezarlego, aby zgubić Mehmeda Ali paszę, ale niewinność jego ofiary wykryła się i interwencya lorda Redcliffe stała się próżną. Jest to piękne zwycięztwo, odniesione przez Francyą na drodze sprawiedliwości i dobréj wiary, zwycięztwo naturalne, bo armia francuzka zajmuje głównie Turcyą i głównie walczy w jéj obronie. Być może, że Veli pasza, syn Mechmeda Ali paszy, powróci wkrótce jako ambasador do Paryża. P. Thouvenel dopełni zapewne zwycięztwa, zamykając się w granicach bacznych na miłość własną jeżeli nie lorda Redcliffa, to Anglii. W téj chwili mieszczaństwo powstaje na lorda Redcliffe za to, że nie zajmował się potrzebami armii angielskiéj i jéj szpitalami. Odwołanie lorda Redcliffa nie tak prędko jednak nastąpi, bo lord ten, słusznie czy niesłusznie, używa w opinii angielskiéj reputacyi wielkiego dyplomaty. Powołanie przez Turcyą chrześcian do broni powinnoby zamknąć usta poplecznikom prusko-rosyjskim i pokazać, że prowadzona wojna obróci się na korzyść chrześciaństwa i cywilizacyi. Nie wiadomo jeszcze jak będzie skombinowany w armii żywioł chrześciański z Turkami, że jednak kombinacya jest łatwa, pokazują to okręta tureckie, na których służą zarazem Turcy i chrześcianie. W Serbii nic nie zaszło nowego. Kraj ten pięknie się rozwija pod światłym rządem swego księcia i jego ministrów. Dawny anti-rosyjski minister Garaszanin przybędzie na parę tygodni do Paryża.

Paryż 19 maja.

Hrabia Walewski wrócił wczoraj wieczorem z Londynu, gdzie odebrał wspaniałe pożegnanie. Królowa Wiktorya rozstała się z rzewnym żalem z hrabiną Walewską, którą bardzo lubiła. Dałem się zwieść dziennikom donosząc w ostatnim liście, że hr. de Persigny udał się do Londynu z hr. Walewskim. Nie pojechał on dotąd do Londynu, z przyczyny słabości swéj żony, matki dwóch córek. Mówią, że p. Drouyn de Lhuys ma być mianowany ambasadorem w Madrycie.

Mieszczaństwo angielskie przesyła mnóstwo adresów do Cesarza Francuzów z okazyi zamachu Pianorego, i adresa te są ogłoszone w *Monitorze. Charivari*, który tyle stracił na śmierci Cesarza Mikołaja, pochwycił typ Aleksandra IIgo i typ ten podobał się. Rozpocznie on zapewne dalszy ciąg rycin rosyjsko-wojennych, któréj śmierć Cesarza Mikołaja była przerwała, z żalem całéj Francyi, mianowicie obozu pod Sebastopolem. W toku wojny, dzienniki francuzkie bardzo się poprawiły i nieograniczają się już na przeżuwaniu samych rzeczy wojennych. Kilka dzienników ma zagraniczne korespondencye. *Courrier de Lyon* poświęcił znaczne koszta na utrzymanie na wschodzie korespondenta p. Eugeniusza Jouve. Korespondent ten zebrał swe listy i ogłosił je pod tytułem: *Voyage à la suite des armées aliées, en Turquie, en Valachie et en Crimée.* P. Léouzou Leduc, płodny i zbyt płodny w prace o Rosyi, ogłosił już książeczkę o Cesarzu Aleksandrze IIgim, w któréj stara się oznaczyć prawdziwy charakter nowego samodzierżcy Rosyi. *La Presse* odgrywa ciągle rolę kwakiersko-rosyjską. Ogłosiła ona onegdaj z *Morning-Post* wyjątek alarmujący Austryą, ale wyjątek ten był fałszywym. *Morning-Post* wcale inaczéj się wyraził.

Chociaż w pałacu wystawowym mało jest rozłożonych towarów, opłaty jakie pobiera kompania są znaczne. Przez cały ten miesiąc będzie się płaciło 5 fr. wchodowego. Wystawa sztuk pięknych prawie całkiem skończona, ściąga największą liczbę ciekawych. Są tam piękne prace. Rycina Antoniego Oleszczyńskiego przedstawiającą Kopernika, zwraca uwagę tak pod względem rysunku jak wykonania. Niejest ona jeszcze zupełnie skończoną. Antoni Oleszczyński wystawił także rycinę wykonaną w rodzaju akademicznym. Tysiąc rytowników przesłało swe prace na wystawę, ale tylko 150 prac przyjęto. Wystawa kwiatów położona przed ogrodem pałacu elizejskiego, ściąga również wielu ciekawych. I ta wystawa robi się przez przedsiębierstwo. Przedsiebiercy wyłożyli tylko kapitał 150,000 franków, a dziś za 500,000 fr. przedsiębierstwa odstąpić niechcą. Paryżanie przeangielszczają się i płacą chętnie za każdą ciekawość. Królowa Wiktorya ma przybyć na wystawę w lipcu, w miesiącu jeszcze pięknym w Paryżu. W lipcu Paryż jest zwykle pełnym i dopiéro w sierpniu wypróżnia się. Wiele domów zabawi tego roku do sierpnia, dla zobaczenia Królowéj Wiktoryi. Nim przybędzie Królowa, Paryż się czyści i aż nadto się czyści. Nawet kamienice placu Magdaleny, zbudowane temu lat ośm, są skrobane i czyszczone. Praca ta idzie prędko ale ze szkodą życia pracujących. Od rozpoczęcia skrobania domów, około 20stu robotników się zabiło. Mennica dawniéj czarna jak atrament, została zupełnie oskrobaną. Przychodzi teraz kolej na pałac akademii. Restauracya wieży św. Jakóba została prawie zupełnie skończoną. Tylko restauracya Luwru nigdy się nie kończy. Doniosłem wam, że robotnicy walą części zbyt wysokie wnętrza nowego Luwru, teraz muszę dodać, że stawiane są rusztowania dla podniesienia jednéj części zewnętrznéj tego gmachu, stojącéj naprzeciw mostu Carousel. Podniesienie zewnętrzne ma zasłonić zbytnie podniesienie wewnętrzne, którego zniżyć niemożna. Pałac elizejski jest, że tak powjem w złocie i srebrze. Jak będzie rozszerzony i zupełnie skończony, ma on służyć za zwykłe mieszkanie Cesarstwa na wzór *Buckingham-palace*, a Tulierye mają służyć na mieszkanie tylko urzędowe, jak *St. James palace.* Napoleon III. naśladuje wiele Anglią; czasem nie bacząc, że instytucye i obyczaje nie kwadrują zupełnie z zaprowadzanemi zmianami. Cesarz, jak Królowa Wiktorya, pojechał na otwarcie wystawy w złoto-szklannéj karecie, zaprzężonéj ośmioma końmi, ale ten przepych nie trafił bardzo do smaku Paryżan.

Wiedeń 22 maja. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* pisze o wysłaniu do Paryża i Londynu nowéj noty gabinetu cesarskiego z propozycyami co do trzeciego punktu gwarancyj:

„W czasie odjazdu z Wiednia ces. francuskiego ministra spraw zagranicznych i król. angielskiego ministra osad wyraziliśmy nadzieję, iż mężowie ci stanu znacznie przyłożą się przez ustne zdanie sprawy przed swojemi rządami do poparcia utorowanego na konferencyach dzieła pokoju. Od téj jednak chwili, p. Drouyn de Lhuys — który nietylko że posiada osobliwe zaufanie swojego monarchy, ale poprzednio już dokładną powziął był wiadomość o zamiarach w tym względzie gabinetu angielskiego — ustąpił z wysokiego urzędu swego, i po części temu wypadkowi przypisać należy, że propozycye Austryi pod względem przywiedzenia trzeciego punktu do celu, nie znalazły dotychczas pożądanego załatwienia. W dalszéj ku temu celowi drodze, c. k. rząd w pismach bezpośrednio przesłanych tak rządowi król. angielskiemu jako i ces. francuskiemu, przedstawił i rozwinął obecnie zamiar, obszerność i skutek wniosków uczynionych przez siebie dworom zachodnim. Propozycya ta odpowiednia zupełnie duchowi i znaczeniu traktatu 2go grudnia, tudzież postanowieniom *aide-memoire* z d. 28 t. m. przyniosłaby zabezpieczenie państwa tureckiego od strony również morza, z uchyleniem przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném. Żywiemy przeto stale nadzieję, że takowa propozycya zdawać się będzie przyjmowalną tak rządom Francyi i Anglii jakoteż umiarkowanéj i uczciwéj opinii, która w obu tych krajach dąży do zawarcia pokoju na podstawach trwałych i przyszłość zabezpieczających, i że na tém oprzeć się będą mogły wspólne układy.

„Gdy już honorowi oręża stało się ze wszech stron zadosyć, gdy już wypadki dostatecznie udo-

---

lasem otoczone. Tu łączy się puszcza Łebedyn na północy z orlim i młowskim lasem, a ku wschodowi ciągnie się las Baudys, Nie-Rabaj i Motrzyn aż ku Czechrynowi. Co zaś do samych brzegowisk Dniepru, podnosi się jego brzeg prawy jeszcze powyżéj Kijowa coraz wyżéj i wpada miejscami w jarach dziko poszarpanych ku wodom, a góruje na téj całéj przestrzeni od ujścia Prypeci i Dziesny aż do porohow, poniżéj Kudaka.

Tam kędy płyta granitowa stok ma ku południowi, ciągną się z razu od Czarnego szlaku krótkie działy, szerokiemi padołami przegradzane, w których rzeki ku Bohowi płyną. Tu i owdzie majaczeją Dąbrowy, brzozowe gaje i futory; wsie gdzieniegdzie sadami otoczone, ciągną się wzdłuż rzek, a kraj jest suchy i na oko równy. Dopiero w okolicy Humania okazują się znowu trzęsawiska i jeziora. Jezioro Jatrań jest tu największe, a na wierzchołkach Sinej-wody czyli Siniuchy, przedostatniéj znaczniejszéj rzeki, która od lewego brzegu do Bohu wpada, porasta kraj znowu wielkiemi lasami, a las kryłowski, Wierbicz i Romczyn, łączy się znowu z małemi tylko przerwami z puszczą Łebedyn na wierzchołkach Taśminy. Czém się daléj pomknąć ku Niżowi i za stokiem stepowego granitu i biegiem rzek na południu, tém więcéj nikną lasy, a w całéj okazałości występują tu stepy bezwodne.

Od ujścia Siniuchy posuwając się ku pełnemu wschodowi aż do Porohów na szumnym Dnieprze, leży naprzód: „Step umarłych“ i „Step Bohu“ między Siniuchą a W. Ingułą, a sięga aż po lewy brzeg Bohu. Daléj rozkłada się między Ingułami obudwoma aż ku Limanowi: „Wielki step Ingułu“, a po lewym brzegu Inguły małéj, po „białe jezioro“, nad brzegami Dniepru po Nową Sicz Zaporożców, po „Słone jezioro“ i „Skok białego konia“ sięga „step dnieprowy.

Dalej ciągnie się na północ od téj Siczy aż do „Umarłego jeziora“ pasmo nieprzerwanych prawie lasów, i historyczny las „Czarny“ był tu największy, a między nim i przestrzenią Porohów, wznoszą się w długości mil 12tu przeszło, nagie pagórki, kędy się wicher z piaskami ugania. Pagórki te ciągną się w znacznem oddaleniu wzdłuż Porohów Dnieprowych i zda się że je Dniepr odsypał w czasie przerwania płyty granitowej, bo podobne piaski, złożył także do poziomu i po lewym brzegu poniżej porohów na zadnieprskich stepach.

Na całej przestrzeni tych czterech walnych stepów, znajduje się jeden tylko las znaczniejszy; „las Sokoli“ po lewym brzegu Inguły wielkiej. Z resztą jest cała ich powierzchnia z drzew ogołocona.

Kędy się podniesienie płyty granitowej na południu kończy, spada kraj Niżem do poziomu na Liman i ten spadek jest najwidoczniejszy na wyłomach rzek i oznaczony na nich progami. Dniestr spada z tego wyższego podniesienia kraju w okolicy Dubosar; Boh około Olchopola, wielka Inguła jak sokoli las; mała Inguła w téj samej wysokości jak Nowa Sicz leży, a Dniepr poniżej ostatniego porohu.

Poniżej tych wyłomów na rzekach, leży dawne odchodzisko morskie do poziomu. Rzeki wolnieją tu zupełnie w spadkach, dzielą się często na odnogi i odsypują płytkie, wielkiemi trzcinami porosłe ostrowy, a przechodzą w końcu szerokiemi gębami w mielizny Limanu. Często przerzucają się tutaj pomniejsze piaski i bagna, po których się jeziora rozlały. Niektóre rzeki jak Ingulec mają słoną wodę. Od słonych jeziór uchodzą miejscami małe strugi, ku rzekom i na Liman. Te nieciecze solne (bo bywają i rybne nieciecze) stają się odtąd charakterystyczną cechą zadnieprzańskich stepów i ciągną się na poprzek okolic średniego Donu, aż ku brzegom Wołgi i Kaspijskiemu jezioru. Na nich ścina się sól w tak potężne kryształy, iż staje się podobną do kamiennej soli i pokrywa w czasie upałów, jak gdyby lodem powierzchnią słonych wód. Do koła nich leży na znacznej przestrzeni słony step do poziomu, kędy wszelka roślinność ginie. Dopiero nad samym brzegiem Limanu, podnosi się brzeg morski miejscami nieco wyżej w potężnych pokładach lekkich, konchowych wapieni, ale i tu jest przymorze z drzew ogołocone; zapadłe miejsca porastają tu trzciną; z żyzności swej są sławne oczakowskie pasze, z basztanów okolice Wozneseńska, a z połowu ryb ujścia Dniestru, Dniepru, Bohu i wybrzeża Limanów.

Na całej Ukrainie jest ziemia bardzo urodzajna, a właściwie można to powiedzieć iż po egipskiej do najlepszych ziem na świecie należy. Czarnoziem wydaje tu niesłychane plony a nawet przy mniej starannej uprawie. Jeden zasiew ozimy, daje częstokroć dwa zbiory rok po rok. Czasem przezimuje i jarzyna po gradobiciu i zrodzi się, jak gdyby była najstaranniej sianą. Wypadki takie nie są rzadkie i świadczą najlepiej o rodzajnej sile ziemi.

Miejscami przerzuca się także po wyższych obszarach Ukrainy urodzajna glinka, tak zwany grunt pszeniczny.

W niewielkich płatach okazują się same piaski, zresztą zaś, one w małej tylko bardzo części i z rzadka do tłustych ziem przymieszane; tylko po wielkiej ulewie można się dopatrzyć po namuliskach i po bruzdach wierzchem odrobiny spławionego piasku, na łanach lub po nad rzekami.

Potężne złogi urodzajnego czarnoziemiu, pokrywają tu w grubości od trzech do pięciu, a nawet 8 ćwierci łokcia, pokłady martwicy i są niezawodnie zmiałem i pozostałościami tak wielkich warstw wymoczków, złożonych tu przed wieki. Dziwnem wydaje się wszakże zdanie dziś dosyć upowszechnione w Niemczech i we Francyi, jakoby ta warstwa urodzajnej ziemi, powstała była z lasów, ręką ludzką zniszczonych w erze historycznéj. Na stepach nie było nigdy lasów a jest czarnoziem i powyższego zdania o wymoczkach, dowodzą poszukiwania uczonych krajowych; popiera go także tak potężne, równe i jednostajne rozłożenie tych ziem napływowych na kilkunastu tysiącach mil kwadratowych, iż z lasów i to jeszcze ręką ludzką zniszczonych powstać nie mogły, ale przeciwnie, że utworzenie i spławienie onych w przedpotopowe czasy odnieść należy, a najpodobniej w te czasy, kiedy ta kraina po raz pierwszy z pod wód wyszła po przerwaniu cieśniny dardanelskiej.

(D. n.)

wodniły tę zbawienną naukę, że stosunki wschodnie za porozumieniem się wszystkich uczestniczących mocarstw ze sobą a przytém z Turcyą, urządzone jedynie być mogą; jesteśmy żywo przeświadczeni, że rządy zgodne już pod względem celów, a w wyborze środków tak siebie bliskie, nie odepchną przyjacielskich przedstawień, ale z radością podadzą rękę, ażeby wspólnemi znowu usiłowaniami zjednać światu błogosławieństwa trwałego pokoju, owego pokoju który tak obszerne i ważne państwo jakiem jest ottomańskie, przypuszcza do wszelakich korzyści społeczeństwa państw europejskich, a tém samém dla mogących zajść tam w przyszłości politycznych zawikłań wskazuje drogę spokojnego wspólnego załatwienia.

„Wczoraj odjechali gońcy do Londynu i Paryża z dotyczącemi depeszami c. k. rządu.“

— O téj nocie dyplomatycznéj gabinetu wiedeńskiego piszą z Wiednia pod d. 20 do *Gazety Krzyżowej:* Słychać, że gabinet austryacki zamierza przedłożyć Francyi i Anglii nowy od siebie proponowany wniosek do rewizyi traktatu z r. 1841 (trzeci punkt pokoju), a być nawet może, że w téj chwili projekt ten jest już w drodze do Paryża i Londynu. Powód do tego ponownego usiłowania, by na śliskim gruncie trzeciéj gwarancyi zbliżyć sprzeczne mniemania, nastręczyło samo życzenie państw zachodnich, które takowe dały wyraźnie poznać w odpowiedzi nadesłanéj tu na dawniejszą propozycyę Austryi. Można przewidywać że i teraźniejszy projekt podobnie jak dawniejszy odrzucony przez państwa zachodnie, wcale nie był poprzednio z rządem rosyjskim lub pełnomocnikami jego układany, że zatem gabinet wiedeński nie wie w téj chwili, czy w razie zgodzenia się na ten projekt Anglii i Francyi, Rosya by go przyjęła. Nie jestem w możności by powiedzieć cokolwiek o treści nowego projektu. Zważywszy wszelako, że drugi przeciw-projekt rosyjski wniesiony na konferencyą 26go kwietnia, polegał na zasadzie zamknięcia cieśnin; że ministrowie Anglii i Francyi oświadczyli na konferencyi 21go kwietnia, że instrukcye ich niedozwalają rozbierać propozycyi która otwiera morze Czarne okrętom wszystkich narodów; zważywszy następnie że hr. Buol na 13éj konferencyi lubo drugiego przeciwprojektu rosyjskiego nie poczytał za rozwiązujący spór, ale za użyteczny materyał do załatwienia sporu (w tym też duchu używały go dawniejsze propozycye Austryi); to można będzie przypuścić, że i nowy projekt austryacki polega na zasadzie zamknięcia morza Czarnego. Natomiast nic tu o tém nie wiedzą, aby konferencye lubo nie zerwane stanowczo, miały się teraz znowu zbierać.

Times w depeszy telegraficznéj z Wiednia donosząc o wysłaniu projektu nowego do państw zachodnich, mówi, że w razie gdyby projekt ten przez państwa zachodnie przyjęty został, a przez Rosyą odrzucony następnie, Austrya czynnie gotowa będzie wspierać państwa zachodnie.

— Berlińskie Bióro telegraficzne donosi depeszą z Wiednia 22go, iż w kołach świadomych rzeczy spodziewają się niezadługo otwarcia konferencyj na nowo.

— C. k. ministeryum skarbu ogłosiło, iż wychodzące w Wiedniu nakładem Manza czasopismo górnicze i hutnicze p. n. „*Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen*“ redagowane przez c. k. radzcę górniczego i professora bar. Ottona Hingenau ma być uważane za centralny organ górnictwa w całéj monarchii. Czasopismo to zamieszczać będzie wszelkie prawa, rozporządzenia i obwieszczenia administracyjne w téj gałęzi, tudzież raporta, projekta, wykazy statystyczne itd. od zarządu kopalń rządowych.

— *Zeit* pisze z Frankfurtu n. M. 20go maja: Nie bez obawy wyglądają tu najnowszéj depeszy okólnéj rosyjskiéj, którą *Gaz. Petersburgska* niedawno ogłosiła o stanowisku Rosyi na konferencyach wiedeńskich, (patrz *Czas* z dnia 22go p. n. „Rosya.“) Tymczasem wiadoma teraz osnowa noty z dnia 30 z. m. przesłanéj p. Glince, uczyniła takież samo wrażenie w publiczności jak i dyplomacyi. Słychać, że już niektóre dwory środkowych Niemiec miały nadesłać swoje oświadczenia z wyrazem zadowolnienia na tę depeszę rosyjską. Zamiar okazywany z jednéj strony, by wrażeniu temu zaprzeczyć, zbyt jest widoczny, aby właśnie nie miał dowodzić, że się przeciwnie rzecz ma. W pomienionym akcie rządu rosyjskiego upatrują właśnie skutek polityki dotychczasowéj Związku; na zapewnieniach w nim zawartych budują nadzieje pokoju, w przekonaniu, że wywrą one przychylny wpływ na Austryą, gdyż właśnie państwo to najwięcéj interesowane pod względem tych zapewnień (gwarancya pierwszych dwóch punktów). Jakkolwiek akt ten nie ma jeszcze formy traktatu politycznego, wszelako nie uważają za rzecz możliwą, aby Austrya miała narazić się postępowaniem swojem na utratę tych dwóch punktów, zwłaszcza, że one mniéj mają wartości dla Niemiec, niżeli dla niéj saméj, a przez wypowiedzenie wojny ze strony Austryi, przestałyby Rosyę obowięzywać. W takich okolicznościach nie sądzą tutaj, aby nota austryacka z 14go b. m., o któréj już wspominają, miała na celu wniosek zmobilizowania wojsk Związku, ale wypadek ten jest tylko może postawiony jako ostateczność, do któréj niekoniecznie przyjść może. Państwa inne niemieckie już i tak niechętne mobilizacyi, mniej jeszcze byłyby do niéj skłonnemi otrzymawszy notę rosyjską z 30go kwietnia. Jeżeli dalsze rozwinięcie uznanem będzie za potrzebne, nastąpi ono raczéj na drodze dyplomatycznéj, nie zaś militarnéj, a dla tamtéj nota rosyjska nastręcza odpowiedni punkt wyjścia.

— Książę Gorczakow, który mocno zachorował na febrę, ma się dziś znacznie lepiéj.

— Jenerał jazdy hr. Ficquelmont przeniósł się na stałe mieszkanie do Wenecyi.

— Dnia 14 b. m. odeszli z Orszowy pierwsi pionierowie z oficerem na czele do tak zwanéj „Bramy żelaznéj,“ wąwozu ścieśniającego koryto Dunaju w punkcie gdzie się styka Pogranicze Wojskowe z Wołoszczyzną i Serbią. Roboty około rozprzestrzenienia tego skalistego wąwozu mają się niebawem rozpocząć, skoro tylko staną zabudowania na pomieszczenie żołnierzy i nadejdą z Wiednia narzędzia.

Francya.

Globe z 19go maja podaje następujący rys uczty pożegnalnéj wyprawionéj w Londynie przez Ciało dyplomatyczne dla hr. Walewskich.

JExc. p. Van de Weyer, który jako dziekan wiekiem przewodniczył uczcie, miał w języku francuskim przemowę, w któréj starał się wyświetlić znakomite przymioty hr. Walewskiego jako ministra i przyjaciela. Rzekł on w słowach z głębi przekonania płynących, że zgoda tak ścisłym dzisiaj węzłem dwa narody łącząca, jest wynikiem szlachetnéj prawości JExc. i ujmującego wdzięku hrabiny. JExcel. p. Van de Weyer wniósł w końcu zdrowie obojga hrabstwa, a toast przyjęty został z pełnym serdecznego zapału okrzykiem. Hr. Walewski podziękował w języku francuzkim panu Van de Weyer i Ciału dyplomatycznemu, które tak gorący wzięło udział w demonstracyi, jaką go zaszczycono. Rzekł wreszcie, że z rzetelnem zadowolnieniem spotyka w tém gronie dwóch głównych ministrów Jéj Król. Mości, którzy nieprzestannie dawali mu dowody szczeréj przyjaźni. Goście rozeszli się o godzinie 5.

— Dowiadujemy się z dzienników francuzkich, że akademia wiadomości moralnych i politycznych zamianowała jednozgodnie p. Wołowskiego, którego prace ekonomiczne sprawiedliwie są ocenione, członkiem tego wydziału instytutu. Pan Wołowski proponowany był na pierwszem miejscu, na drugiem byli pp. Leonce de Lavergne i H. Say, na trzeciem pp. Dufau, Garnier i Watteville.

— Jenerał (Jan-Jakób) Pelissier zamianowany przez Cesarza naczelnym wodzem armii krymskiéj jest 19 w rzędzie na liście jenerałów dywizyi. Posunięty został na ten stopień 13 kwietnia 1850 r. Ma on starszeństwo przed jenerałami Bosquet, Niel i Canrobert, lecz młodszym jest w służbie od jen. Regnault de Saint-Jean Angeli, najwyższego dowódzcy gwardyi cesarskiéj. Jen. Pelissier ma wielki krzyż legii honorowéj. Był on niegdyś komendantem Oranu i gubernatorem tymczasowym Algieryi. Wiadomo, iż jenerał Bugeaud wyszczególniał go z pomiędzy swoich podwładnych.

Kraje Nadbaltyckie.

Do *Gaz. Kolońskiej* piszą z pokładu okrętu „Tartar“ 15go maja o godz. 7éj wieczór: Otóż byliśmy w Elffsnabben czyli jak Szwedzi go zowią Elggsnabben. Cieszymy się że po gwałtownej 3-dniowej burzy znaleźliśmy się znów na lądzie. Mała ta osada składa się z kilku chałup rybackich i leży w pustej i nagiej okolicy. Tam gdzieśmy stanęli wraz z „Kozakiem,“ który dziś zarzucił poprzed nami kotwicę, port, a raczej zatoka pomieścićby mogła dwa razy tyle okrętów Królowej Jmci angielskiej, ile ich dzisiaj trzyma się na Baltyku. Przybyliśmy tu jako przednia straż mających tu przyjść okrętów, gdyż jutro lub pojutrze spodziewają się całej floty, która w téj chwili zebrała się w liczbie 30 lub 35 okrętów przed Farösund na Gotlandyi, z wyjątkiem kilku statków pełniących służbę blokadową. Mówią, że czekać tu będziemy na flotę francuską. Admirał Dundas, który energicznie baczy na karność i porządek na flocie, zaraz po przybyciu tu swojem uda się do Sztokolmu o 5 mil stąd, złożyć uszanowanie swoje królowi.

— Do *Timesa* podają telegrafem z Berlina pod d. 18 b. m „Imperieuse“ i „Tartar“ uszkodzone zostały uderzywszy o siebie i posłano je do Anglii do naprawy. Kiedy „Driver“ opuszczał Rewel, powiewała na brzegu chorągiew parlamentarza; niewiadomo z jakiej przyczyny.

Tenże dziennik podaje następną depeszę z Nargen 15 maja: 23 żagli, między temi 11 parowców szrubowych zarzuciło kotwicę na wysokości Nargen. „Imperieuse“ odpłynęła dziś do Anglii dla naprawy uszkodzeń doznanych przez zetknięcie się z „Tartarem.“ Przeciw nieprzyjacielowi zaczęto działać czynnie.

Kraje Czarnomorskie.

Według ostatnich wiadomości z krymskiego teatru wojny, czynności oblężnicze zwolniały znacznie po 8 maja pod murami Sebastopola, a odpowiednio rosną z każdym dniem przygotowania do działań na linii doliny Czarnéj. Obie strony gromadzą wojska na przeciwległych sobie stanowiskach. Rosyanie założyli na wyżynach nad Belbekiem i na wzgórzach za Czarną ogromne obozy w których stoi do 100,000 ludzi, i wzmacniają szańce wzdłuż tych pozycyj rzucone. Sprzymierzeni skupiają wojska pod Kadikoj i nowe umocnienia wznoszą na téj linii; a według wiadomości z Konstantynopola z 17go maja cały korpus rezerwowy francuski trzy dywizye liczący, odpłynął w dniu tym z obozu pod Maslak udając się, jak mniemają, do Krymu. Wnosimy ztąd że *wkrótce rozpocznie się wojna w polu na linii doliny Czarnéj a może i Belbeku.* Która jednak strona wystąpi zaczepnie, trudno z pewnością przewidzieć.

Zważywszy jednak że Rosyanie są zadowolnieni może z dzisiejszego położenia rzeczy w Krymie pod względem wojskowym, a pod względem politycznym pragną zapewne przeciągania się wojny na téj drodze bez stanowczego rezultatu; gdy przeciwnie sprzymierzeni chcą z pewnością wyrwać się z tego zaklętego stanowiska i szczupłego koła działań w którym są przykuci pod Sebastopolem, mniemamy że *sprzymierzeni wystąpią pierwsi zaczepnie.* Może, zostawiwszy korpus pierwszy do obrony linii oblężniczéj pod Sebastopolem, jednocześnie uderzą z jednéj strony od Kadikoj na pozycyą rosyjską nad Czarną, z drugiéj strony od Eupatoryi na nieprzyjacielskie stanowiska nad Belbekiem aby odeprzeć armią rosyjską odsieczową od Sebastopola i otoczyć całą twierdzę. Nie chcemy nic wróżyć o skutku tego działania. Mniemamy jednak ciągle, że jedynie nowa wojna w Bessarabii i na Ukrainie na większy rozmiar rozpoczęta, jest nietylko najpewniejszym środkiem odciągnięcia armii rosyjskiéj z Krymu, wskutku czego Sebastopol otoczyć i zdobyćby można, lecz nadto prowadzi prościéj sprzymierzonych do ich celu wojny, i do pokoju z żądanemi warunkami. Oto nasze widzenie dzisiejszego stanu wojny w Krymie; w jutrzejszym numerze pisma naszego podamy artykuł p. Saint-Ange zamieszczony w *Journal des Débats*, opisujący z swego stanowiska obecne położenie rzeczy w Krymie.

— Do obrazu ostatnich wypadków w Krymie podaje *Fremdenblatt* następujące telegraficzne wiadomości z Krymu. „Francuzi umacniają swoje przekopy na lewem skrzydle naprzeciw bastyonu 5go założone, ale nie budują tu paralleli. Gdy także roboty oblężnicze na prawem skrzydle przeciw Korabelnai bardzo wolno postępują a reduty Wiktoryi i Gordona zupełnie zamilkły, wnoszą inżynierowie rosyjscy, że sprzymierzeni ograniczą się dzisiaj na zyskanych stanowiskach przy cmentarzu i na umocnieniu się w zdobytych łożamentach przed bastyonem masztowym i przy drodze Worońcowa. Za to wielki ruch panuje w obozie sprzymierzonych pod Kadikoj i pod Bałakławą, gdzie sypią nowe szańce polowe.

Monitor z 21go t. m. ogłasza następujący wyjątek z listu jen. Canroberta do ministra wojny.

Pod Sebastopolem 8 maja. Panie marszałku, raport mój z 4 maja doniósł ci o świetnych dla nas walkach stoczonych 1 i 2go t. m. Próżnemi były wszystkie następne usiłowania nieprzyjaciela, który pragnął, to atakiem na bagnety, to silnym ogniem twierdzy wyprzeć nas z zdobytego umocnienia. Pozostaliśmy panami téj pozycyi, zmienionej dzisiaj w obszerne i silne stanowisko otoczone przedpiersiami wytrzymałemi na uderzenia kul działowych. Straty, które w tem umocnieniu stojąc ponosimy, są teraz nierównie mniejsze; a zrządzają je tylko wydrążone pociski, które nieprzyjaciel rzuca tu w wielkiej ilości.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 18 maja umarł najmłodszy syn króla Sardyńskiego trzy miesiące mający.

— Przed sądem przysięgłych w Wrocławiu stanął temi czasy szewc Zacher z Tannwald, oskarżony o zabójstwo dwojga swoich dzieci, jednego lat 8 drugiego 5. Oskarżony nie miał czém zapłacić za mieszkanie i w porze jesiennéj przez właścicielkę domu wyrzucony został z mieszkania. Nadaremnie włóczył się u nóg właścicielki domu, błagając by się biedy jego ulitowała, nadaremnie komornik przybyły na egzekucyę prosił za nim, Zacher musiał ustąpić z mieszkania, lecz wyraźnie powiedział, że prędzéj zginie, nim puści dzieci na tułactwo. Zabrał je więc ze sobą, poszedł nad Odrę i kazał się dzieciom bawić nad wodą, ale je związał powrozem pod pozorem, żeby nie wpadły do wody; koniec zaś powrozu obwiązał około siebie i rzucił się w wodę, pociągnąwszy za sobą dzieci. Jego samego wyratowano a dzieci utonęły. Wszystkie świadectwa przemawiały za zacnością charakteru jego i dowodziły miłości jego ku dzieciom. Sąd uznał go niewinnym, wychodząc z zasady, że rozpacz pozbawiła go zmysłów w chwili spełnienia zbrodni.

— W Wiedniu operowano temi dniami 12-letnią dziewczynę, która szczególną miała od urodzenia narośl u lewego pośladka zwiększającą się z wiekiem. W chwili operacyi narośl ta była wielkości głowy i formę jéj miała. Górna część narośla obrośnięta włosami, a w dolnéj części otwór w kształcie ust z językiem i dwoma zębami w górnéj, a jednym w dolnéj niby szczęce. Z potwornych ust tych wydobywała się niekiedy ślina. Narośl ta złączona była kostnym przegubem cienkim z kością pacierzową. Profesor Rokitański ma o tym dziwnym wypadku złożyć obszerniéj sprawę.

— W górach kruszcowych od strony Saskiéj, miancwicie w okolicy miasteczka Annaberg, pojawił się tyfus głodowy. Dnia 15 maja zapadło na tę chorobę w téj małéj mieścinie 60 osób.

— Jedno z pism rygskich dowodzi, zapewne z okazyi pobytu pułków baszkirskich w Finlandyi o bliskiem powinowactwie Baszkirów z Finnami.

— Znany gatunek psów na górze św. Bernarda utrzymywanych w klasztorze, dla ratunku osób w śniegach zbłąkanych, zaginął niedawno. Radzca Essig z Leonbergu w Würtembergskiem, dochował się odrębnéj rasy psów rosłych i dwa większe tego gatunku podarował szpitalowi św. Bernarda, gdzie ich do tejże saméj służby zaprawiają. Psy leonbergskie płacą się od 40 do 120 talarów za sztukę.

— W dokach Bostonu powstał pożar, który zniszczył 3,000 worów bawełny i wiele innych towarów. Okręt „Pharsalia“ wypływający już na morze z ładunkiem, zajął się i zgorzał, podobnież okręt „Diora“ przybyły właśnie z Nowego Orleanu, spalił się do ostatniéj belki. Przytem zgorzało wiele drobnych statków. Szkodę liczą na milion dolarów z okładem.

— D. 11 maja w Rzymie kramarz obuwia, którego miano za tajnego ajenta policyjnego, zamordowany został pchnięciem noża na placu publicznym.

— W miniony wtorek 16 osób wyznania protestanckiego w Wrocławiu, przeszło na wiarę katolicką.

— *Gazeta Akwizgrańska* zapewnia, że pewien chemik robiąc doświadczenia galwaniczne z wodą, wpadł przypadkowo na odkrycie jak powstaje trąba wodna, i potem w sadzawce ogrodowéj podniósł słup wody blisko na 4 metry wysoko.

— Książe Rejent Badeński (brat panującego W. Księcia chorego na umyśle), ma pojąć w małżeństwo księżniczkę Ludwikę, córkę Księcia Pruskiego. *Gaz. di Verona* nadmienia zaś jako pogłoskę, iż owdowiały niedawno król sardyński Wiktor Emanuel, pojmie za żonę córkę księcia Cambridge.

— P. Niepce de St. Victor wynalazł sposób przenoszenia przedmiotów na stal, i użycia potém tych stalowych płytów do odbijania rycin tak jak ze stalorytów. Rytownik Riffault używa już téj metody bardzo korzystnie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go maja.* — Metaliki 5-proc. $80\frac{1}{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $85\frac{15}{16}$. — Augsburg $126\frac{7}{8}$. — Londyn 12 kr. 20. — Paryż $147\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 989. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 24 maja. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty aust. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{4}$ pł. $71\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dn. 21go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 49. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 17 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 94 kr. 30 — Dawał za 100 złr. 94 kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 22go maja. Metaliki 80. — Nowa pożyczka $69\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 993. Akcye kolei żelazn. półn. $188\frac{5}{8}$. — Agio od złota $31\frac{1}{2}$, od srebra $27\frac{5}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $72\frac{1}{2}$. Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 23go maja. Banknoty austr. $80\frac{3}{4}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{3}{4}$ d. now. $90\frac{1}{2}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{3}{4}$ dają. — Kolej Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 maja. Na posiedzeniu dopiero co odbytem Izby niższej zapowiedział d'Israeli, że w następny czwartek wniesie kwestyę wojny i pokoju. Palmerston oświadczył, iż gotów odpowiadać; poczem Layard zrzekł się mocyi którą miał stawić.

Paryż 22 maja. Giełda w skutku oświadczeń Palmerstona i Russela w parlamencie, była korzystnie usposobioną.

(O tych oświadczeniach daliśmy wczoraj depeszę i dziś dajemy ją obszerniej z *Indep. Belge*, jak następuje: Na posiedzeniu Izby niższéj w Londynie 22go p. Gladstone i Sydney-Herbert żądali, aby p. Milner-Gibson odłożył swoją mocyę pokojową, opierając się na tem, że droga załatwienia sporu przez pokój nie wyczerpana, jak skoro Austrya czyni nowe propozycye pojednawcze. Lord Palmerston potwierdził toż samo, dodając, że jeżeli propozycye Austryi nie będą miały nic dla Anglii uwłaczającego, gabinet Królowéj weźmie je pod rozwagę. P. R. Cz.).

Flota sprzymierzona, która popłynęła była ku Kerczowi, widziana była 5go na wysokości Bugas (między Tamanem i Anapą), jak donosi raport jen. Chomutowa, lecz w kilka godzin potém odpłynęła i wróciła do Bałakławy. Z Konstantynopola donoszą, że wysłano za nią parowiec, by ją zwrócić.

Gazeta Krzyżowa w liście z Wiednia, tak streszcza najświeższą propozycyę Austryi o któréj *Kor. Austr.* powyżéj mówi: „Bez uczestnictwa państw zachodnich, Porta i Rosya zgadzają się na traktat oddzielny pod względem liczby okrętów wojennych mających z obu stron stać na morzu Czarném. Traktat ten musi jednak zawierać w sobie warunek dozwalający państwom zachodnim trzymać wiecznemi czasy po dwa okręty wojenne na morzu Czarném. Porta bierze na siebie, traktat ten oddzielny przedłożyć swoim sprzymierzonym.“ Treść ta nie zdaje się być prawdziwą, już dla tego samego, że traktat między Turcyą a państwami zachodniemi nie dozwala jéj wchodzić w odrębne układy z Rosyą.

Parowiec „Germania“ przybył ze Stambułu do Tryestu i przywiózł wiadomości z 14go, w których nic nowego. Z Teheranu donoszą, że nowy poseł francuzki p. Bourré przybył tam. Wszystkie wojska francuzkie rezerwowe udały się do Krymu. Z Krymu dochodzą wiadomości do 12go. Brat wice-króla Egiptu, Mehemet Ali ma się udać do Wiednia; o wyjeździe Reszyda paszy do Wiednia nic nie słychać. Achmet Dżelat bej mianowany nadzwyczajnym radzcą legacyjnym do Wiednia, Sali bej, Nazim bej, Nechet Effendi, Arif bej i Agop sekretarzami poselstwa tureckiego w Wiedniu. Z Trebizondy donoszą 4go, iż ruch karawan z Persyą coraz żywszy. C. k. okręty wojenne „Schwarzenberg“, „Venus“ i „Elżbieta“ popłynęły ze Smyrny do Salaminy (aby się złączyć z flotyllą J. C. W. głównodowodzącego c. k. marynarką). Z Cypru donoszą 3go, że JJKKWW. Księstwo Brabanccy, po krótkim tamże pobycie udali się w dalszą podróż.

Przyjechali od d. 23 do 24go maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Raczyński Atanazy rzeczyw. radca t jny, Pral Robert z Zawady. Bohdanowicz Deodat właśc. dóbr ze Lwowa. Löw Franciszek ces. k. kapitan z Hamburga. Kucieński Jan obyw. z Polski. Hock Karol kupiec z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ferdynand Müler schichtmeister z Mysłowic. Ludwik Torner dzierż. dóbr z Mysłowic. Zygmunt Lober insp. z Mysłowic. Wilhelm v. Hutoffe urzęd. komis. indemn. z Zatora. Antoni Stellmessen urzęd. indemn. z Kent.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	19	—	—	—	18	15	—	—	18	—
„ pszen jaréj	—	—		—	—	—		—	—	—	—	—
„ żyta prusk.	—	—	14	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	13	30	—	—	13	15	—	—	13	—
„ jęczmienia	—	—	12	—	—	—	11	30	—	—	11	—
„ owsa zwycz.	—	—	7	30	—	—	7	—	6	30	6	45
„ siemien. kon.	—	—	8	—	—	—	7	30	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	11	—	—	—	10	30	—	—	—	—
„ bobu	—	—	16	15	—	—	15	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	7	—	—	—	6	—	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	52½
„ słomy „	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	39
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	2	10	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy z kukur. mia.	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
kopa szparagów	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	45
„ raków	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
para młod kurcząt	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
„ „ gołąbków	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	—
pencaku miarka	—	—	1	15	—	—	1	6	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	43	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 22 maja 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *M. Statowski.* *Molędziński.*
Komissarz targowy *Wesper.* *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

(588) **Kundmachung.** (3)

[N. 12,172.] In Folge der Bestimmungen des h. Ministerial-Erlasses vom 26ten Oktober 1853 Z. 27,493, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass alle jene Bewerber, welche im Solarjahre 1855 zur Ablegung der Staatsprüfung für Forstwirthe zugelassen werden wollen, ihre nach Vorschrift der h. Ministerial-Verordnung vom 16ten März 1850 (R. G. B. vom J. 1850 Stück XXVI. N. 63 Seite 640) belegten Gesuche, binnen der unüberschreitbaren Frist bis Ende Juni l. J. bei dieser k. k. Landesregierung einzubringen haben. Zeit und Ort der Abhaltung dieser Prüfung, wird den Kandidaten seinerzeit bekannt gegeben werden.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 14 Mai 1855.

Franz Graf *Mercandin* m. p.
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

W skutek postanowień wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 października 1853 N. 27,493, podaje się do powszechnéj wiadomości, że wszyscy ci, którzy w r. 1855 do złożenia egzaminu rządowego na zawiadowców lasów chcą być przypuszczeni, według przepisów wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 maja 1850 (Dziennik Pr. Państwa z r. 1850 zeszyt XXVI. Nr. 63 stron. 640) prośby swe należycie zaopatrzone, w nieprzekroczonym terminie do końca miesiąca czerwca r. b. temuż rządowi krajowemu przedłożyć są winni.

Czas i miejsce do przedsięwzięcia tegoż egzaminu kandydatom w swoim czasie oznajmionym będzie.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 14 maja 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent krajowy.

(601) **Lizitations-Ankündigung.** (1-3)

[N. 7086.] Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der erforderlichen Einrichtungsstücke für die in Krakau zu errichtende k. k. Finanz-Landes-Direction am 29 Mai 1855 in den Kanzelei-Lokalitäten der k. k. Steuer-Direktion in Krakau um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt fl. 5232 kr. 44 C. Münze. Das Vadium fl. 523 kr. 16 CMze. Die übrigen Lizitationsbedingnisse werden bei der Lizitations-Verhandlung selbst bekannt gegeben werden.

Von der k. k. Steuer-Direktion.

Krakau am 22 Mai 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mebli dla c. k. Dyrekcyi finansowéj krajowéj w Krakowie odbędzie się w dniu 29 maja 1855 roku w biórze c. k. Dyrekcyi Podatkowéj krakowskiéj o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie stanowi się cena w kwocie złr. 5232 kr. 44 m. k. Vadium wynosi 523 kr. 16 m. k. Bliższe warunki przy licytacyi ogłoszone będą.

Z c. k. Dyrekcyi Podatkowéj.

Kraków dnia 22 maja 1855 r.

OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie Fischla Arona Rabinowicza Spekulanta, na Kazimierzu przy Krakowie pod l. 75/6 zamieszkałego, jako cessyonaryusza praw Hudessy Hochgelerterownéj, a to na zasadzie cessyi urzędowéj przed c. k. notaryuszem Marcinem Strzelbickiem w dniu 24 kwietnia 1855 r. zeznanéj, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną, w drodze przymuszonego wywłaszczenia realność pod l. 74 lit. B. i 75 w gm. X. położona, a mianowicie:

1sza realność N. 74 w gm. X. miasta Krakowa stojąca literą B. oznaczona, z dolnéj części całéj téj nieruchomości składająca się, murowana, do parafii Bożego Ciała należąca, frontem na wschód z ulicą Szeroką, na południe z realnością N. 75 Rabinowiczów własną, a od tyłu z realnością N. 100 Kalmana i Doby Reinerów własną, na zachód ze starym Kirchhoffem, a na północ z realnością N. 73 p. Stanisława Szembeka własną.

2ga realność pod l. 75 w gm. X. miasta Krakowa przy ulicy Szerokiéj położona murowana, do parafii kościoła Bożego Ciała należąca, frontem na wschód z ulicą Szeroką, na południe przez uliczkę czyli przecznicę z realnością N. 76 sukcessorów Leincigów oraz Leizera Masser własną, na zachód przez plac z realnością N. 100 Kalmana i Doby Reinerów, na północ z realnością N. 74 graniczące, do starozak. Abrahama i Rozy Rabinowiczów należące, a to na satysfakcyą dwóch summ, t. j. piérwszéj złp. 8612 gr. 26 jako połowy z większéj summy złp. 17,225 gr. 22 do obligu urzędowego z dnia 3 grudnia 1841 roku przed notaryuszem Franciszkiem Ksawerym Placer i drugiéj złp. 2400 do obligu urzędowego z dnia 16 listopada 1847 roku przed notaryuszem Marcinem Strzelbickim, przez pozwanych Rabinowiczów małżonków solidarnie zeznanych, oraz procentów i kosztów na pomienionych realnościach hipotecznie zabezpieczonych.

Zajęcie tych realności uskutecznił Ignacy Piekarski c. k. komornik sądowy w d. 6, 9 i 10 grudnia 1852 r., którego treść do wykazu hipotecznego zajętych nieruchomości pod dniem 8 marca 1853 r. N. 163 Dziennika hipotecznego wniesiona została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętych realności Abrahama i Rozy Rabinowiczów małżonków, wyrokiem c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydz. I. z dnia 7 i 28 grudnia 1854 r. prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętych realności pod l. 74 lit. B. i 75 w gm. X. przy ulicy Szerokiéj w żydowskim Kazimierzu przy Krakowie położonych, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 24,000 złpol. monetą polską courant lub w banknotach cesars. austr. wedle ich kursu do monety polskiéj przy licytacyi, która na trzecim terminie licytacyi, w braku chęć kupna mających do dwóch trzecich części, to jest do summy 16,000 złpols. monetą polską courant zniżoną zostanie.
2) Chęć licytowania mający, złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj summie 24,000 złp. powyższym warunkiem ustanowionéj, t. j. summę złp. 2400, od którego składania vadium jedynie Fischel Aron Rabinowicz, jako cessyonaryusz praw Hudessy Hochgelerterownéj jest wolny.
3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie podatki zaległe zapłacić gdyby się jakie okazały, stosownie do przepisów prawa.
4) Widerkaufy i summy instytutowe, gdyby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentów po 5% od daty nabycia, nie czekając skutków ukończenia klassyfikacyi.
5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj; resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny szacunkowéj przy realnościach pozostałą, wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego z procentem 5% od dnia nabycia.
6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego a nigdy na korzyść, ogłoszoną będzie.
8) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o $^1/_8$ część ceny wylicytowanej więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w Depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.
9) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma wyrok dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą, z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali, równie opłata odsetków Skarbowi od ceny nabycia, należeć będzie do nabywcy.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydz. I., przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy ulicy Szewskiéj pod licz. 347 w Krakowie mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:
1) na dzień 10 sierpnia)
2) na dzień 13 września) 1855 r.
3) na dzień 18 października)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe posiadający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata, pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 24 maja 1855 r.

(600) *Librowski.*

Obwieszczenie.

W dniu 29 maja 1855 r. o godzinie 9 z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: obrazy, garderoba, stolarszczyzna itp. sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 19 maja 1855 r.

(606) Ignacy Piekarski c. k. komornik sąd.

Obwieszczenie

Realność N. 35 na Piasku w Gm. VII. m. Krakowa przy ulicy ś. Piotra sytuowana — puszczoną zostanie przez licytacyą publiczną na wydzierżawienie dochodów z téjże na lat 3 po sobie idące — pod warunkami które w kancelaryi podpisanego c. k. komornika sądowego — każdego dnia przejrzanemi być mogą — która to licytacya na gruncie rzeczonéj realności na dniu 11 czerwca 1855 r. to jest w poniedziałek o godzinie 10téj z rana przedsięwziętą zostanie. O czém chęć licytowania mających — zaopatrzonych w wadium złr. 15 m. k. — zawiadamiam. — Kraków 22 maja 1855 r.

(605) Siermontowski c. k. komornik sąd.

Inseraty.

NEKROLOG.

Jeżeli na polu nauki lub jakiéjkolwiek umiejętności, lub téż jako wódz niezwyciężonéj armii, zyskawszy nieśmiertelną sławę, usuwa się z tego świata i zostawia po sobie niezatartą pamięć i smutek — tak témbardziéj człowiek, którego świat nazwałby gminnym, zyskawszy na drodze krwawéj i prostéj pracy tę miłość i ten szacunek ogólny, które z śmiercią jego rozpostarły w sercach naszych nieograniczony i powszechny smutek, dowodzą, że na tak małém polu zyskać tyle, jest się rzadkim człowiekiem.

Chcę mówić o śp. Jakubie Nowickim obywatelu krakowskim, zgasłym na dniu 20 maja 1855 r.

Śp. Jakub Nowicki, rodem z miasta Myślenic, jako dziecko ubogich rodziców, odebrawszy pierwotne bardzo skąpe i krótkie wychowanie, bo zaledwie do lat 10ciu — z tym dziecięcym rozumem i bogactwem zostawiony prawie sam sobie, puszczony w przestrzeń świata na tém wygnaniu ziemskiém, biegł wprawdzie po drogach bardzo przykrych lecz rzadko wybieranych przez ludzi, bo po drogach zasłanych ostem kolącym, z pośród których wyzbierywał tam ukryte i kosztowne zioła — cnoty — któremi w dalszém życiu tak chlubnie zajaśniał. Z młodu obrawszy sobie za sposób do pracy i bytu na tym świecie profesyą piekarską, jako czeladnik przybył do Krakowa z zagranicy (z Warszawy) w r. 1833, a zaślubiwszy tutaj Elżbietę z Niedzielskich, żyjąc z nią aż do obecnego czasu w największéj zgodzie i miłości, był przykładem rzadkich cnót małżeńskich, tak dalece, że patrząc na nich już przecie po latach 20 pożycia wspólnego ze sobą, niemożnaby znaleść najmniejszéj różnicy pomiędzy dniem 1ym a jednym z dni ostatnich — ta słodycz ogólna, to męstwo duszy w przypadkach, ta rezygnacya w różnych cierpieniach, to poświęcenie swojego majątku dla drugich, ta nieograniczona miłość dla żony, dzieci, familii i najdalszych obcych znajomych, o jakże wzniosło malują Twój żywot, o jakąż niezatartą pamięć zostawiły w sercach naszych. Bo pytam się, któż nie znał z miejscowych z wyliczonych cnót zgasłego śp. Jakuba? Któż niedoświadczył jego serca, jego prawdziwie przyjacielskiéj rady, jego rzadko dzisiaj bezinteresownego a z całą duszą poświęcenia się, ileż sierot nie doznało jego obrony, iluż podupadłych nie doznało jego pomocy, iluż własną pracą i majątkiem nieustalił i nie puścił na drogę dalszego życia z błogosławieństwem? O tych cnót Jakubie my Ci niezapomnimy na ziemi, a Bóg Ci je wynagrodzi w Niebie. Te cnoty zjednały Ci u niższych, równych i bliskich Tobie stanem tę miłość, któréj nawet przy grobie licznem zebraniem się złożyli Ci dowód — ten szacunek i zaufanie u Władz Rządu i wyższych obywateli, jakim Cię zaszczycali w różnych okolicznościach — zostawią dla nas pamięć, a dla twych dzieci spuściznę większą i szczytniejszą, niż największe majątki . . . Zgasłeś nam Jakubie zbyt wcześnie, bo zaledwie w 55 roku życia twego — w wieku, w którym miałeś prawo zbierać dopiero owoce po mozolnéj i długoletniéj pracy; zgasłeś w chwili, w któréj zdawałeś się być nowonarodzonym, uratowawszy śmiertelnie chorującą Twą żonę; zgasłeś poświęciwszy jéj ostatnie dni, nocy i ostatnie siły tak, jakeś jéj żywot cały poświęcił; zgasłeś . . . lecz tylko ciałem i tu na ziemi; lecz dusza Twa uleciawszy do niebios, czuwać będzie nad wszystkiém, co Cię tu obchodzić tylko mogło. Dla tego Elżbieto żono jego bądź spokojną i przyjmuj z rezygnacyą i wiarą chrześciańską jego pożegnanie i błogosławieństwo; kończ te obowiązki, które Ci zostawił jako przykładnéj matce kilkorga drobnych dzieci — a Bóg Cię po téj okropnéj stracie nie opuści. Ty zaś w Bogu spoczywający Jakubie przyjmij od nas ten hołd wdzięcznéj pamięci jako od prawdziwych przyjacioł, dla których tylko smutek w sercach pozostał po Tobie — a Ty ich teraz dopiero poznać możesz prawdziwie, bo oczami ducha nieśmiertelnego . . . Boże, daruj mu jego winy, gdyż był człowiekiem!

Dnia 24go maja 1855.

(604) *Kazimierz Henisz.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329‴28	+16° 6	34 9%	zpnzachodni słaby	pogoda z chmurami		+18°5	+10°4
„	10	329 32	+13 8	72 9	pnzachodni „	pochmurno			
24	6	329 22	+11 5	86 4	płzachodni „	„	dészcz w nocy i rano		